

Sygn. akt II K 1526/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w Wydziale II Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Jachniewicz

Protokolant: Katarzyna Tymińska

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Sopocie R. K.

po rozpoznaniu w dniach 3.06.2016r., 15.09.2016r., 21.01.2017r., 11.04.2017r., 26.05.2017r., 10.08.2017r., 27.09.2017r., 3.10.2017r., 5.12.2017r. na rozprawie sprawy:

K. S., syna A. i W. z domu W., urodzonego (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 5 stycznia 2012 roku w G. na Komisariacie I Policji, w trakcie wykonywania czynności służbowych wobec małoletniego K. K. jako funkcjonariusz Policji Wywiadu Interwencyjnego Komendy Miejskiej Policji w G., przekroczył swoje uprawnienia, w ten sposób, że zamknął się w pomieszczeniu służbowym numer 33 z wymienionym małoletnim, po czym kilkakrotnie uderzył go otwartą dłonią w twarz i dusił za szyję oraz polecił mu ściągnięcie bielizny w trakcie kontroli osobistej, a także nie dopełnił obowiązku sporządzenia dokumentacji związanej z wykonywanymi czynnościami zatrzymania i przeszukania nieletniego oraz uprzedniego powiadomienia rodziców nieletniego o przyczynach zatrzymania, wykonywanych czynnościach, prawie do wzięcia w nich udziału i innych przysługujących uprawnieniach, działając na szkodę interesu prywatnego małoletniego K. K. i interesu publicznego, tj. o przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

1. Oskarżonego K. S. uznaje za winnego tego, że w dniu 5 stycznia 2012 roku w G. na Komisariacie I Policji, w trakcie wykonywania czynności służbowych wobec małoletniego K. K., jako funkcjonariusz Policji Wywiadu Interwencyjnego Komendy Miejskiej Policji w G., przekroczył swoje uprawnienia, w ten sposób, że w pomieszczeniu służbowym numer 33 kilkakrotnie uderzył K. K. otwartą dłonią w twarz i dusił za szyję, czym naruszył jego nietykalność cielesną, działając tym samym na szkodę interesu prywatnego K. K. i interesu publicznego, czyn ten kwalifikuje z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., jednocześnie uznając, że wina i społeczna szkodliwość zarzucanego oskarżonemu czynu nie są znaczne, a okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości, przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k., na podstawie art. 66 § 1 k.k. warunkowo umarza postępowanie wobec oskarżonego na okres 2 (dwóch) lat próby ;

2. Na mocy art. 67 § 2 k.k. w zw. z art. 46 § 2 k.k. zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego K. K. kwotę 1000 (tysiąc) złotych;

3. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. B. kwotę 1343,16 zł (tysiąc trzysta czterdzieści trzy złote 16/100) tytułem pomocy prawnej udzielonej z urzędu pokrzywdzonemu K. K.;

4. Na mocy art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. obciąża oskarżonego kosztami postępowania w sprawie, w tym opłatą w kwocie 100 (sto) złotych.

Sygn. akt: II K 1526/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 04 stycznia 2012 roku nieletni K. K. udał się do klubu U7, gdzie jego znajomy - również nieletni K. M. obchodził swoje urodziny. W klubie przebywał razem ze swoim kuzynem A. W. (1), z K. M., M. K. (1) oraz D. L.. Wszyscy mężczyźni po 21 udali się do kolegi M. T. Ł.. Grupa powyższych osób stała pod blokiem przy ulicy (...). Wszyscy zachowywali się głośno i doszło między nimi do szarpaniny. Wówczas nadjechał patrol policji w osobach funkcjonariuszy A. B. i M. K. (2). Funkcjonariusze wylegitymowali M. K. (1), A. W. (1), T. Ł. i K. K., a następnie polecieli, by mężczyźni się rozeszli.

Dowód: zeznania M. K. (1) – k. 17-18, 202v-203; zeznania A. W. (1) – k. 19v, 95v, 632, 1184; częściowo zeznania K. K. – k. 4-6, 51, 556, 1119; częściowo zeznania K. M. – k. 23-24, 116v; zeznania A. B. – k. 638-639; częściowo zeznania M. K. (2) – k. 639-640; notatnik służbowy A. B. – k. 331-332; notatnik służbowy M. K. (2) – k. 335.

Po przeprowadzonej interwencji policji mężczyźni rozeszli się i kierowali się w stronę przystanku autobusowego przy ulicy (...). M. K. (1) pozostał na miejscu, gdyż miał tam nocować u kolegi. Gdy spostrzegł, że w jego kieszeni nie ma telefonu, poszedł w kierunku, w którym udali się pozostali, gdyż myślał, że któryś z małoletnich ukradł mu telefon. M. K. (1) zauważył, że A. W. (1), K. M., D. L. oraz K. K. stoją na przystanku autobusowym. M. K. (1) rzucił wtedy w kierunku przystanku butelką po alkoholu i trafił w szybę wiaty przystankowej, którą zbił. Następnie podszedł do chłopców i gdy próbował kopnąć któregoś z nich, to zbił nogą drugą szybę. Trzecia szyba została zbita przez któregoś z nieletnich – K. M. lub D. L., gdy M. K. (1) rozmawiał z A. W. (1) i K. K., którzy go uspokajali.

Dowód: zeznania M. K. (1) – k. 17-18, 202-203

Po tym zdarzeniu, około godziny 23:15 wszyscy mężczyźni zaczęli kierować się na następny przystanek autobusowy w kierunku ulicy (...). Po drodze nadjechał patrol policji w składzie (...). Wtedy młodzi mężczyźni rozbiegli się i funkcjonariuszom udało się zatrzymać jedynie A. W. (1), M. K. (1) i K. K.. Z kolei D. L. i K. M. zostali ujęci przez nieoznakowany patrol policji w składzie (...). Wszyscy ujęci zostali przewiezieni do Komisariatu I Policji w związku z podejrzeniem zniszczenia wiaty przystankowej.

Dowód: częściowo zeznania T. B. – k. 16v, 75, 572, 1122; częściowo zeznania Ł. W. (1) – k. 89v, 568-569, 1123; częściowo zeznania T. T. (1) – k. 91v, 535, 1124-1125; zeznania M. K. (1) – k. 17-18, 202-203; częściowo zeznania K. K. – k. – k. 4-6, 51, 556, 1119; częściowo zeznania K. M. – k. 23-24, 116v; częściowo zeznania A. W. (1) – k. 19v, 95v, 632, 1184; kopie notatników służbowych – k. 26-36; protokoły zatrzymania osób – k. 21-22; rejestr przeprowadzonych badań trzeźwości – k. 38-39.

Na Komisariacie I Policji w G. zatrzymane osoby zostały rozstawione na korytarzu twarzami do ściany. W tym czasie funkcjonariusze policji dokonywali kontroli osobistej poszczególnych osób oraz sporządzali dokumentację z ujęcia osób. Zatrzymani podczas stania na korytarzu nie stosowali się do poleceń, śmiali się, zachowywali się głośno i arogancko. Szczególnie K. K. nie stosował się do poleceń i nie chciał odwrócić się do ściany. Wtedy podszedł do niego funkcjonariusz K. S. i zaprowadził go do pomieszczenia nr 33, stanowiącego świetlicę, uprzednio zakładając rękawiczki. W pomieszczeniu K. S. uderzył kilkukrotnie otwartą dłońią w twarz K. K., a także na chwilę złapał K. K. za szyję, podduszając go. Drzwi do pomieszczenia nr 33 były wówczas lekko uchylone. A. W. (1) oraz K. M. słysząc hałasy dobiegające z tamtego pomieszczenia odwrócili się i zauważyli przez uchylone drzwi, iż K. K. został popchnięty przez funkcjonariusza K. S.. W wyniku tego K. K. doznał obrażenia w postaci niewielkiego rozcięcia wargi dolnej od wewnętrznej strony. Gdy wyszedł z pomieszczenia nr 33, to plunął krwią na drzwi pokoju nr (...) oraz na ścianę korytarza, przed którą stanął.

Dowód: częściowo zeznania T. B. – k. 16v, 75-77, 572-573, 1122-1123; częściowo zeznania Ł. W. (1) – k. 89-90, 568-571, 1123-1124; częściowo zeznania T. T. (1) – k. 91-92, 535-537, 1124-1125; zeznania M. K. (1) – k. 17-18, 202-203; częściowo zeznania K. K. – k. – k. 4-6, 51-52, 182-185, 556-561, 1119-1121; częściowo zeznania K. M. – k. 23-24, 116-117, 178-181, 564-568; częściowo zeznania A. W. (1) – k. 19, 95-96, 186-189, 632-638, 1183-1185; protokół oględzin

korytarza i pomieszczeń służbowych k. 10, 220-234; protokół oględzin osoby k. 11-12; dokumentacja fotograficzna – k. 98-102; opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej – k. 138; opinia sądowo psychologiczna K. M. – k. 144 i 194; opinia sądowo psychologiczna K. K. – k. 130 i 192; protokół eksperymentu procesowego – k. 1208-1211; opinia z zakresu genetyki sądowej – k. 147-158; opinia ustna biegłej A. W. (2) – k. 1148-1149; protokoły okazania – k. 178-186.

Następnie A. W. (1) oraz M. K. (1) zostali zatrzymani (byli pełnoletni), D. L. odebrał z komisariatu policji ojciec, a K. M. i K. K. do domu odwiedzi funkcjonariusze Ł. W. (1) i T. T. (1). K. K. w samochodzie był niespokojny i wyzywał funkcjonariuszy policji. Gdy K. K. został odprowadzony do domu przez funkcjonariusza Ł. W. (2), jego matka potwierdziła pisemnie odbiór syna „w stanie nienaruszonym”. Na koniec K. K. powiedział do Ł. W. (2) „wypierdalaj stąd psie”.

Dowód: częściowo zeznania Ł. W. (1) – k. 89-90, 568-571, 1123-1124; częściowo zeznania T. T. (1) – k. 91-92, 535-537, 1124-1125; częściowo zeznania K. M. – k. 23-24, 116-117, 178-181, 564-568; kopie notatników służbowych – k. 26-36; zeznania A. J. – k. 1-2; 75-76; 561-564; 1134-1136; pokwitowanie – k. 25; oświadczenie k. 20.

K. K. opowiedział matce o tym, co miało miejsce i że został pobity przez policjanta na komisariacie. W dniu 5 stycznia udał się do lekarza stomatologa, który stwierdził brak wypełnienia w zębie d. 21 oraz ranę powierzchowną na dolnej czerwieni wargowej.

Dowód: zeznania A. J. – k. 1-2; 75-76; 561-564; 1134-1136; dokumentacja medyczna k. – 40.

Postępowanie w sprawie uszkodzenia wiaty przystanku autobusowego umorzono w dniu 17 kwietnia 2012 roku z uwagi na brak wniosku o ściganie pochodzącego od uprawnionej osoby.

Dowód: kopia postanowienia – k. 315-316.

Oskarżony K. S. przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. (wyjaśnienia podejrzanego – k. 321-324.)

Także podczas postępowania sądowego oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. (wyjaśnienia oskarżonego – k. 1118-1119)

Oskarżony K. S. nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. W czasie popełnienia czynu nie miał on zakłóconych czynności psychicznych, które znosiłyby lub w znacznym stopniu ograniczały zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód: opinia sądowo psychiatryczna – k. 357-359.

K. S. nie był dotychczas karany.

Dowód karta karna – k. 1169.

Sąd zważył, co następuje:

Dokonując ustaleń faktycznych w sprawie, Sąd oparł się częściowo zarówno na zeznaniach świadków w osobach funkcjonariuszy policji: T. B., Ł. W. (1) i T. T. (1), jak również częściowo na zeznaniach świadków w osobach ujętych przez funkcjonariuszy policji: K. K., A. W. (1), M. K. (1) oraz K. M.. W znacznej części przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd oparł swoje ustalenia także na zebranej dokumentacji w postaci protokołów oględzin, okazania, dokumentacji fotograficznej oraz opiniach biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz psychologa M. R..

Sąd dał wiarę zeznaniom K. K., K. M. i A. W. (1) w części w jakiej zgodnie zeznali odnośnie wydarzeń mających miejsce na komisariacie policji. Na wstępie należy wskazać, iż w zeznaniach powyższych świadków istnieją pewne luki i pominięte zdarzenia. K. K. i K. M. praktycznie nie wspominają w swoich zeznaniach na temat uprzedniej interwencji policji, jaka miała związek z szarpaniną pod blokiem, gdzie mieszkał T. Ł.. Nie wspominają nawet o tym, iż tam

przebywali. Podają zgodnie, że byli na urodzinach w klubie U7, przy czym K. M. początkowo nie przyznaje się, by znał osoby, które były na jego urodzinach, twierdził, iż były to przypadkowe osoby, a z klubu U7 wyszedł sam z innym nieznanym mu chłopakiem i zatrzymała ich policja. Dopiero podczas drugiego przesłuchania oraz przesłuchania przed Sądem K. M. opowiada więcej szczegółów i przyznaje, iż zna pozostałe osoby. Odnośnie wiaty autobusowej zarówno K. K., jak i K. M. twierdzą, iż nie wiedzą, kto zbił w niej szyby, ale to nie byli oni, tylko prawdopodobnie inne osoby, które były także na przystanku, ale ich nie znają. Także A. W. (1), o ile przyznał, iż byli wraz z kolegą M. K. (1) pod blokiem na ul. (...), gdzie miała miejsce interwencja policji wobec nich, a także początkowo przyznał, iż szyby we wiacie przystanku autobusowego miał zbić M. K. (1), to w późniejszych zeznaniach twierdził, iż nie wie, kto zbił szyby i gdy przyszedł na przystanek, były one całe. W powyższym zakresie zeznania powyższych świadków zawierają wiele nieścisłości, sprzeczności oraz luk czasowych. Z tego względu w powyższym zakresie Sąd nie mógł dać wiary tym zeznaniom. Dopiero wiarygodne zeznania M. K. (1) w powyższym zakresie pozwoliły ustalić, jak wyglądały wydarzenia sprzed zabraniami wszystkich mężczyzn na Komisariat I Policji. Powyższe nie wyklucza jednak wiarygodności zeznań powyższych osób dotyczących wydarzeń, jakie miały miejsce na Komisariacie I Policji w G.. Przede wszystkim należy wskazać, iż A. W. (1), K. K. oraz K. M. zeznawali niechętnie, pomijając wiele kwestii sprzed wydarzeń na Komisariacie Policji, gdyż obawiali się z pewnością możliwości poniesienia konsekwencji za zbite szyby w wiacie przystanku autobusowego. Ponadto z pewnością posiadali wiedzę, kto zbił przedmiotowe szyby, jednakże z uwagi na to, iż byli znajomymi, nie chcieli na siebie wzajemnie donosić. Ponadto, co istotne, wszystkie te osoby miały już do czynienia z organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości m. in. za czyny demoralizacji, a więc mieli obawy przed dodatkowymi ewentualnymi konsekwencjami. Należy także pokreślić, iż wydarzenia sprzed tych, które miały miejsce na Komisariacie Policji, nie miały znaczenia dla ustalenia winy oskarżonego.

Przeciwnie jednak do zeznań w powyższym zakresie, zeznania zarówno A. W. (1), K. M. jak i K. K. dotyczące wydarzeń na Komisariacie I Policji należy uznać za wiarygodne, gdyż przede wszystkim są one o wiele bardziej szczegółowe i w zakresie najbardziej istotnych kwestii zbieżne ze sobą. Zarówno bowiem A. W. (1), jak i K. M. potwierdzili, iż gdy K. K. wyszedł ze świetlicy, to stanął przy ścianie i pluł krwią. Jest to bezsprzeczne, gdyż potwierdzają to także zdjęcia pomieszczeń służbowych w KP I w G., gdzie widać ślady krwi na drzwiach jednego z pomieszczeń oraz na ścianie korytarza. Z kolei wyniki badań DNA potwierdziły, iż jest to krew należąca do K. K.. Zarówno K. M., jak i A. W. (1) widzieli przez uchylone drzwi, jak K. K. jest popychany przez funkcjonariusza policji, przy czym K. M. wskazał, iż popychającym funkcjonariuszem był K. S.. Zeznania w tym zakresie potwierdza przeprowadzony eksperyment procesowy, z którego wynika, iż stojąc przy przeciwległej ścianie, z odpowiedniej perspektywy, gdy drzwi świetlicy są choćby tylko minimalnie uchylone, można dostrzec kawałek wnętrza tego pomieszczenia, a więc obaj mężczyźni mogli widzieć przedstawione przez siebie sceny. Następnie zaś zeznania A. W. (1) odnośnie tego, iż gdy K. K. wyszedł ze świetlicy, w której przebywał z funkcjonariuszem K. S., to miał zaczerwienienia na twarzy (potwierdzające doznane uderzenia z otwartej ręki) oraz rozciętą wargę, znajdują odzwierciedlenie w zbieżnych i wiarygodnych zeznaniach M. K. (1). Zeznania K. K. odnośnie tego, iż gdy K. S. wchodził z nim do świetlicy zakładał rękawiczki, zostały potwierdzone przez K. M., który także ten fakt zauważył.

Sąd dostrzega jednak, iż także w zakresie dotyczącym wydarzeń mających miejsce na Komisariacie Policji zeznania powyższych świadków są w pewnym zakresie sprzeczne i zawierają nieścisłości. W tym zakresie wypada wskazać, iż K. K. w swoich zeznaniach twierdził, iż gdy był bity przez K. S. na świetlicy, to drzwi były zamknięte, co wykluczałoby możliwość zauważenia przez K. M. i A. W. (1), iż był on popychany. Z kolei przeciwnie zeznali K. M. i A. W. (1). K. M. stwierdził, iż drzwi te były otwarte, zaś A. W. (1), iż drzwi te były uchylone i dopiero potem domknięte przez funkcjonariusza policji. By rozwiązać powyższe rozbieżności w pierwszej kolejności należy wskazać na fakt, iż gdy K. K. był wewnątrz świetlicy, a gdy drzwi te byłyby jedynie uchylone, to w zależności od usytuowania i perspektywy patrzenia, mógł zdaniem Sądu widzieć je tak jakby były zamknięte. Wynika to z doświadczenia życiowego, iż będą w danym pomieszczeniu, gdy drzwi otwierają się do wewnątrz (jak też jest na tejże świetlicy), gdy są uchylone, można w zależności od miejsca, w którym znajduje się obserwator, widzieć je tak jakby były całkiem zamknięte. K. M. mówiąc, iż drzwi te były otwarte, mógł użyć tego sformułowania w potocznym znaczeniu, gdyż powszechnie wiadomo, iż często, nawet gdy drzwi są jedynie uchylone, to mówi się, że są otwarte. Niewątpliwym jest jednak fakt, iż mężczyźni zbieżnie i zgodnie zeznali, co do tego, co widzieli przez uchylone drzwi do świetlicy, oraz to, iż w wyniku

eksperymentu procesowego wykazano, iż możliwa była obserwacja pewnego fragmentu tego pomieszczenia nawet przy uchylonych drzwiach, które nawet przy ich przymknięciu mają tendencję do lekkiego uchylania się. Kolejną niezgodnością w zeznaniach powyższych świadków jest, to czy inni policjanci byli obecni w świetlicy, kiedy K. K. był bity przez funkcjonariusza K. S.. Według zeznań K. K. miał on tam być sam jedynie z funkcjonariuszem K. S., który poprosił innych funkcjonariuszy, by na chwilę opuścili pomieszczenie. W późniejszych zeznaniach wskazał jednak, że gdy wchodził na świetlicę z K. S., to byli tam też inni funkcjonariusze, ale potem ich nie widział i nie wiedział co robili. Z kolei zarówno A. W. (1), jak i K. M. zeznali, iż podczas przebywania na świetlicy przez K. K., w czasie, gdy był pobity przez K. S., to byli tam obecni także inni funkcjonariusze. Zdaniem Sądu wytłumaczenie powyższych rozbieżności jest możliwe tym, że jak wynika z zeznań wszystkich świadków, zarówno ujętych osób, jak i samych funkcjonariuszy, wszystkie ujęte osoby wchodziły na świetlicę po kilka, dwa a nawet trzy razy, a sami funkcjonariusze chodzili pomiędzy różnymi pomieszczeniami, raz wychodzili, potem wracali. Cała sytuacja była do tego dynamiczna, a ujęci mężczyźni byli odwrócony twarzami do ściany i mogli cokolwiek zauważyć jedynie odchylając głowę, a więc nie mogli długotrwale obserwować tego, co się dzieje. Z uwagi na powyższe, będąc uprzednio na świetlicy i widząc tam kilku funkcjonariuszy mogli się zasugerować, że także, gdy był tam K. K., to był tam więcej niż jeden funkcjonariusz, a także mogli nie zauważyć wychodzących funkcjonariuszy. W taki sam sposób mogli także nieprawidłowo umiejscowić w czasie powyższe zdarzenie, a więc mogli zwyczajnie pomylić się, czy K. K. był pobity podczas pierwszego, czy też drugiego wejścia do świetlicy. Z kolei odmienne zeznania K. K. w powyższym zakresie należy tłumaczyć tym, że sytuacja, w której był on bity na świetlicy przez funkcjonariusza, była dynamiczna i mógł pewnych okoliczności nie zauważyć, ponadto także upływ czasu pomiędzy kolejnymi zeznaniami mógł mieć znaczenie w tej kwestii. Warto także zwrócić uwagę na fakt, iż A. W. (1), a zdaniem Sądu z pewnością także inni ujęci, byli pod wpływem alkoholu, w związku z tym mogli pewne mniej istotne kwestie zapamiętać odmiennie i przedstawiać je nieco inaczej już nawet następnego dnia podczas przesłuchania.

Zeznania w powyższym zakresie nie miały jednak znaczenia w przypisywaniu winy oskarżonemu. Najistotniejsze kwestie, co do których zeznali świadkowie, takie jak plucie krwią przez pokrzywdzonego, zaczerwienienia na twarzy, fakt, iż K. S. poszedł do świetlicy z K. K., znajdują potwierdzenie nie tylko w zeznaniach kilku świadków, ale także w obiektywnym dowodzie w postaci protokołu oględzin ściany komisariatu, dokumentacji fotograficznej i opinii z zakresu badań DNA, potwierdzającej, że krew na ścianie korytarza i drzwiach w Komisariacie I Policji należała do pokrzywdzonego. Wiarygodność zeznań K. K. potwierdza także opinia psychologiczna biegłej M. R., w której stwierdza, iż zeznanie jego można uznać za szczere i spontaniczne oraz że spełnia psychologiczne kryteria wiarygodności. Biegła podkreśliła także, iż okazywane przez świadka emocje w czasie zeznania były adekwatne do przytaczanych treści. Z kolei ta sama biegła stwierdziła, iż zeznanie K. M. w zakresie zdarzeń z udziałem K. K. na Komisariacie Policji jest szczere z uwagi na obszerność tego fragmentu wypowiedzi, liczne detale, opis emocji osób uczestniczących w tym fragmencie zdarzenia. Jedynie w pozostałym zakresie, nie mającym znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonego, biegła uznała zeznania świadka za nieszczerze, ze względu na widoczną obawę świadka, że jego wypowiedzi mogą negatywnie wpłynąć na jego sytuację życiową. Z tych samych względów i w tym samym zakresie także Sąd uznał te zeznania za niewiarygodne.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka M. K. (1). Przede wszystkim z jego zeznań wynika dokładnie, co wszyscy zatrzymani mężczyźni robili przed przewiezieniem na komisariat. Świadek ten zeznał także odnośnie wydarzeń, jakie miały miejsce na komisariacie. Wprawdzie nie widział, by K. K. został pobity przez kogoś z policjantów, jednak potwierdził, że K. K. nie stosował się do poleceń policjantów, nie chciał stanąć twarzą do ściany i wtedy podszedł do niego „łysawy” policjant, który wziął go za ramiona i odwrócił do ściany siłą. M. K. (1) potwierdził także, że następnie K. K. dostał polecenie, by poszedł do świetlicy, z której wyszedł po kilku lub kilkunastu minutach. Po tym jak pokrzywdzony wyszedł, to M. K. (1) spostrzegł, iż był on wyraźnie wystraszony, miał zaczerwienienia na twarzy, tak jakby został uderzony, a także miał lekkie rozcięcie na wardze. Zeznania tego świadka są przede wszystkim bardzo szczegółowe, zarówno odnośnie wydarzeń mających miejsce przed zatrzymaniem, jak również tych, które miały miejsce na komisariacie policji. Zawierają one wiele detali i są konsekwentne. Ponadto wiarygodności dodaje im fakt, że M. K. (1) przyznaje się w nich do stłuczenia szyby w wiacie przystanku autobusowego. Są to więc zeznania niekorzystne dla niego samego, stawiające go w złym świetle. Z tego powodu nie sposób uznać, by miał jakiś interes w

składaniu zeznań, które de facto obciążają także jego samego i narażają na ewentualne konsekwencje prawnokarne. Zeznania świadka dotyczące przebiegu wydarzeń na komisariacie policji znajdują także swoje potwierdzenie w zeznaniach K. M. i A. W. (1).

Sąd jedynie częściowo dał wiarę zeznaniom funkcjonariuszy policji: Ł. W. (1), T. T. (1) i T. B.. W zakresie, w jakim funkcjonariusze ci zeznali odnośnie samego zatrzymania K. K., A. W. (1), M. K. (1), D. L. i K. M., należy zeznania świadków uznać za wiarygodne. Były one bowiem w tym zakresie szczegółowe, a przede wszystkim zbieżne ze sobą i nawzajem się uzupełniały. Pokrywały się także z zeznaniami osób zatrzymanych. Za wiarygodne należało także uznać zeznania w/w policjantów w zakresie dotyczącym zachowania osób zatrzymanych na komisariacie policji, a mianowicie tego, iż byli wulgarni, nie stosowali się do poleceń, naśmiewali się z pracy funkcjonariuszy. W tym zakresie ich zeznania również były zbieżne ze sobą i nawzajem się pokrywały. Ponadto przyznał to także sam A. W. (1), jeden z zatrzymanych chłopaków w swoich zeznaniach złożonych przed Sądem oraz M. K. (1).

Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom w/w funkcjonariuszy odnośnie wydarzeń mających miejsce na Komisariacie Policji związanych z postępowaniem wobec zatrzymanych, w szczególności wobec K. K.. Zawierały one bowiem wiele nieścisłości, były niedokładne i niekonsekwentne. Wskazać należy, iż Ł. W. (1) w swoich pierwotnych zeznaniach, a więc krótko po przedmiotowych wydarzeniach, kiedy to powinien lepiej je pamiętać, stwierdził, że wszyscy zatrzymani chłopcy stali cały czas na korytarzu i nie byli wprowadzani do pomieszczeń. Ponadto zeznał, iż wszyscy czterej funkcjonariusze, łącznie z nim, także stali cały czas na korytarzu. Przeczą temu chociażby zeznania funkcjonariusza T. B., który to stwierdził, iż funkcjonariusze Ł. W. (1) i T. T. (1) przeprowadzali kontrole osobiste zatrzymanych na świetlicy, a on razem z oskarżonym sporządzali dokumentację z zatrzymania pełnoletnich A. W. (1) i M. K. (1), podczas, gdy wszyscy razem z zatrzymanymi przebywali na świetlicy. Następnie Ł. W. (1) w swoich kolejnych zeznaniach stwierdził już, że na Komisariacie razem z funkcjonariuszem T. dokonywali pojedynczych kontroli osobistych na świetlicy. Zeznania Ł. W. (1) i T. T. (1) niezgodne są również z zeznaniami T. B. dotyczącymi czasu przeprowadzenia czynności na komisariacie z zatrzymanymi. T. B. zeznał, iż czynności te trwały ponad godzinę. T. T. (1) i Ł. W. (1) stwierdzili, iż od momentu przewiezienia zatrzymanych na Komisariat do ich odwiezienia do domu minęło około 20 minut. Także sami zatrzymani w swoich zeznaniach podawali, iż czynności z nimi trwały długo 2-3 godziny. Również z doświadczenia życiowego wynika, iż czynności te musiały trwać zdecydowanie dłużej niż 20 minut. Wszak każda z zatrzymanych osób była osobiście kontrolowana oraz sporządzano dokumentację z zatrzymania osób pełnoletnich. Pewne rozbieżności zauważalne są także odnośnie rzekomych obrażeń w postaci siniaków i zadrapań na twarzy, jakie już w momencie przewiezienia na Komisariat Policji miał posiadać K. K. według zeznań T. T. (1). T. B. bowiem nie zauważył, by K. K. podczas ujęcia go (a był ujęty osobiście właśnie przez T. B. i K. S.) miał jakieś obrażenia ciała. Również w żadnej z notatek, sporządzonych przez funkcjonariuszy policji nie odnotowano, by K. K. miał jakieś zadrapania lub siniaki na twarzy w chwili zatrzymywania, a sam T. B. zeznał, iż gdyby jakieś obrażenia zostały ujawnione, to byłyby odnotowane w notatce.

Pokreślenia wymaga, iż zdaniem Sądu oczywistym jest, iż funkcjonariusze policji, jako jedna i zwarta grupa zawodowa, mogą się wzajemnie wspierać i chronić. Odzwierciedleniem tego są – zdaniem Sądu – między innymi zeznania funkcjonariusza T. B., który stanowczo zeznał, iż K. S. nie uderzył małoletniego wówczas K. K.. Jednocześnie zeznał, iż nie pamięta żeby była taka sytuacja, aby oskarżony zamknął się sam w pomieszczeniu z pokrzywdzonym. Skoro funkcjonariusze raz wychodzili ze świetlicy i do niej wchodził oraz skoro świadek nie był pewny, czy oskarżony pozostał sam na sam z pokrzywdzonym, to niezrozumiałym jest to, że stanowczo zaprzecza jednocześnie, iż do pobicia pokrzywdzonego nie doszło.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom A. B.. Przeprowadzała ona interwencję razem z M. K. (2) dotyczącą rzekomej bójki, jaka miała mieć miejsce pomiędzy później ujętymi. Jej zeznania są zgodne z notatką sporządzoną przez nią, a także zeznaniami M. K. (1). Świadek ten zeznał, iż nie ujawniono na miejscu, by wymienione osoby się biły, nie stwierdziła także u tych osób żadnych obrażeń.

Sąd jedynie częściowo uznał za wiarygodne zeznania M. K. (2) - funkcjonariusza, który przeprowadzał interwencję razem z A. B.. W części dotyczącej interwencji, w jakiej pokrywają się z zeznaniami A. B., należy uznać je za wiarygodne,

gdyż zgodne są zarówno z zeznaniami M. K. (1), jak i notatkami sporządzonymi przez w/w funkcjonariuszy. Zdaniem Sądu zeznania te są jednak niewiarygodne w części, w jakiej funkcjonariusz ten wspomina, iż jedna z legitymowanych osób miała rozciętą wargę. Wskazać należy po pierwsze, iż funkcjonariusz ten zeznawał pierwszy raz po ponad roku od przedmiotowych wydarzeń, a do tego jako funkcjonariusz policji na każdej służbie z pewnością przeprowadza wiele podobnych interwencji, stąd też zdaniem Sądu wątpliwe jest, by po takim czasie osoba pełniąca taką funkcję zapamiętała taki szczegół. Warto przy tym zaznaczyć, iż świadek ten przyznał, iż zna oskarżonego z widzenia, gdyż pracują na jednej zmianie, a więc niewykluczone, iż zeznania w takim zakresie mogły zostać uzgodnione ze świadkiem. Ponadto funkcjonariusz ten sam zaznaczył, iż nie jest pewny tego w stu procentach, czy rzeczywiście takie obrażenia któraś z tych osób miała, ale tak mu się wydaje. Ponadto nie wiedział, czy te obrażenia sam widział, czy któraś z legitymowanych osób po prostu sama to powiedziała. Warto także pokreślić, iż funkcjonariusze ci przyjeżdżając na interwencję nie ujawnili, by osoby tam przebywające się biły, a sami legitymowani przesłuchani przed sądem i w postępowaniu przygotowawczym nie potwierdzili, by doszło tam do jakiejś bójki lub szarpaniny, wskazali jedynie, iż zachowywali się głośno i stąd ta interwencja.

Zeznania świadków T. L. i D. W. Sąd uznał za nieistotne przy ustalaniu stanu faktycznego. Świadkowie ci, jako oficerowie dyżurni, pełnili w inkryminowanym czasie służbę w Komisariacie I Policji. Jako, że większość czasu przebywali na dyżurce, to nie byli bezpośrednimi świadkami tego, co działo się na korytarzu i w świetlicy. Potwierdzili oni jedynie, iż do takiego zatrzymania doszło.

A. J., matka pokrzywdzonego zeznała, iż po odwiezieniu syna przez policjantów, dopiero w domu, gdy oni odjechali, dowiedziała się, że syn został pobity na komisariacie. Stwierdziła, iż jego warga była napuchnięta, ale nie krwawiła. Nie była ona bezpośrednim świadkiem wydarzeń, wszelkie informacje posiada z relacji syna, z tego też powodu jej zeznania nie miały podstawowego znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy.

Nieistotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy były zeznania H. W. oraz S. P.. Osoby te nie były świadkami przedmiotowych wydarzeń. S. P. jako konkubina A. W. (1), a H. W., jako babcia D. L. zeznawały odnośnie ich aktualnego pobytu i terminu ewentualnego przyjazdu do Polski.

Również zeznania E. W. nie miały znaczenia dla niniejszej sprawy. Wszelkie informacje o przedmiotowym wydarzeniu posiadała od swojego syna A. W. (1). Potwierdziła, iż telefon, który zagubił K. K. był jej własnością i podarowała go swojemu synowi, który wymienił się telefonami z pokrzywdzonym.

Sąd w całości uwzględnił pisemną oraz ustną uzupełniającą opinię biegłej A. W. (2) z zakresu medycyny sądowej. Wymienione opinie zostały starannie opracowane, zgodnie z wymogami wiedzy z danej specjalności oraz przez uprawnioną i wykwalifikowaną osobę. Wnioski z niej wynikające nie budziły wątpliwości Sądu. Ponadto należy wskazać, iż żadna ze stron nie kwestionowała powyższych opinii. Biegła ta wskazała, iż rana po wewnętrznej stronie wargi mogła powstać w wyniku zarówno urazu mechanicznego godzącego z małą siłą zadanego np. otwartą ręką (jak zeznał właśnie pokrzywdzony), jak również pięścią lub też podczas przypadkowego samouszkodzenia wargi zębami przez pokrzywdzonego. Biegła opiniując ustnie uzupełniająco wskazała, iż do powstania takiej rany pokrzywdzony musiałby zostać uderzony w usta. Nie jest wykluczone, iż tak właśnie było bowiem pokrzywdzony został uderzony otwartą dłonią w twarz. Ponadto, nawet zakładając, iż do urazu tego doszło w wyniku samouszkodzenia wargi zębami przez pokrzywdzonego, to należy podkreślić, iż w wyniku właśnie uderzenia w twarz, czy to otwartą dłonią, czy też pięścią, pokrzywdzony w wyniku siły przyłożenia mógł niechcący także przygryźć sobie wargę. Abstrahując od powyższego, istotne jest, to, iż opinia ta jednoznacznie wyklucza możliwość powstania tego obrażenia jeszcze przed przewiezieniem pokrzywdzonego na komisariat. Jak zeznała bowiem biegła, krwawienia z ran tego typu ustępują bardzo szybko. Stąd też niemożliwym byłoby, aby z tak niewielkiej powierzchownej rany pokrzywdzony mógł plunąć świeżą krwią na komisariacie po około dwóch godzinach od momentu pierwszej interwencji, kiedy to miało dojść do rzekomej bójki, podczas której pokrzywdzony mógłby teoretycznie doznać takich obrażeń. Ponadto biegła wykluczyła, by źródłem tego krwawienia były inne czynniki lub źródła. Nadto z opinii tej wynika, iż nie jest możliwym ustalenie, czy ubytek wypełnienia zęba 21 powstał w wyniku przedmiotowego zdarzenia, co też Sąd przyjął. Sąd też w związku

z powyższym w całości uwzględnił dokumentację medyczną przedstawioną przez pokrzywdzonego. Biegła bowiem jej nie podważyła, a była ona sporządzona 05 stycznia 2012 roku, czyli zaraz po przedmiotowych wydarzeniach.

Sąd w całości uwzględnił opinie psychologiczne dotyczące K. M. i K. K. sporządzone przez biegłą M. R.. Z kolei Sąd nie uwzględnił opinii psychologicznych dotyczących K. M. i K. K. sporządzonych przez biegłą J. C..

Opinie biegłej J. C. należy uznać za nieobiektywne. Przede wszystkim skupia się ona na ocenie dotychczasowego trybu życia w/w świadków, a nie na aspektach dotyczących oceny wiarygodności ich zeznań, takich jak chociażby wpływ czasu i zdolność odtwarzania spostrzeżeń. Biegła doszła do wniosku, iż zeznania w/w świadków są niewiarygodne, zdaniem Sądu jedynie na podstawie tego, iż osoby te wchodziły już w konflikt z prawem i miały negatywne doświadczenia z wymiarem sprawiedliwości oraz organami ścigania. W ocenie Sądu nie można jedynie na podstawie dotychczasowego życia danej osoby i jej negatywnego stosunku do organów wymiaru sprawiedliwości oraz faktu, iż dana osoba ma ustanowionego kuratora twierdzić, że jej zeznania są niewiarygodne. Ponadto biegła w dużej mierze oparła się na notatkach urzędowych oraz zeznaniach K. S. złożonych w charakterze świadka, na czym Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego opierać się nie może.

Z kolei zdaniem Sądu opinia biegłej M. R. była obiektywna i zasługiwała na uwzględnienie. Opierała się ona w dużej mierze o obserwacje zachowania świadków, ich emocje oraz sposób wypowiedzi podczas samego zeznania oraz podczas czynności okazywania. Biegła ta nie brała pod uwagę uprzedniego życia w/w świadków oraz dowodach takich, jak notatki urzędowe. Z opinii dotyczącej czynności okazania wynika, iż pokrzywdzony jednoznacznie i pewnie wskazał na K. S., jako osobę, która uderzyła go w twarz, przy czym towarzyszyły temu charakterystyczne emocje. Biegła ta również podkreśliła, iż przy opisywaniu przez pokrzywdzonego tego, co zrobił mu w/w funkcjonariusz towarzyszyło charakterystyczne napięcie emocjonalne, co dodatkowo potwierdza, iż K. K. nie mógł wymyśleć sobie, iż ten konkretny funkcjonariusz przekroczył wobec niego swoje uprawnienia. Gdyby wskazywał bowiem na przypadkową osobę nie towarzyszyłyby temu z pewnością charakterystyczne emocje.

Sąd nie znalazł podstaw do podważenia opinii biegłych psychiatrów sporządzających opinię dotyczącą oskarżonego K. S.. Jednoznacznie wskazali oni, iż oskarżony nie jest ani upośledzony umysłowo, ani też chory psychicznie. Wskazali, iż w czasie czynu był w pełni poczytalny. Opinia ta została sporządzona przez uprawnione osoby, posiadające odpowiednie kwalifikację i nie była podważana przez żadną ze stron postępowania.

Sąd w całości uwzględnił także opinię z zakresu genetyki sądowej. Została ona sporządzona przez osoby posiadające kwalifikacje i wiedzę specjalistyczną. Opinia ta jest jasna i pełna, nie budzi żadnych wątpliwości Sądu i nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Jednoznacznie potwierdziła ona, iż krew znajdująca się na ścianie i drzwiach w Komisariacie I Policji należała do pokrzywdzonego K. K.. Potwierdzała ona zatem zeznania A. W. (1) i K. M., a także K. K. odnośnie tego, iż po wyjściu z świetlicy pluł on krwią.

Sąd w całości uwzględnił także wyniki eksperymentu procesowego przeprowadzonego w niniejszej sprawie. W eksperymencie tym uczestniczył także oskarżony wraz ze swoimi obrońcami. Wyniki tego eksperymentu nie były kwestionowane. W wyniku tego eksperymentu wykazano, iż zarówno przy otwartych drzwiach, jak i nawet lekko uchylonych, osoba stojąca przy przeciwległej ścianie, na prawo od drzwi oznaczonych numerem 27 oraz osoba stojąca przy ścianie tuż przy drzwiach do pokoju nr (...) ma możliwość zobaczenia niewielkiego fragmentu pomieszczenia znajdującego się w pokoju nr (...). Potwierdza to, iż A. W. (1), jak i K. M. mogli widzieć przedstawiane przez nich sytuacje mające miejsce w pokoju nr (...), nawet gdyby drzwi były jedynie trochę uchylone. Ponadto, co zauważyli uczestnicy eksperymentu, drzwi do pokoju nr (...) mają tendencję do samouchylania się, a więc gdyby funkcjonariusz nawet je przymknął, to niewykluczone jest, iż drzwi te mogły się same delikatnie uchylić.

Sąd nie znalazł także podstaw do nieuwzględnienia pisma Komendy Głównej Policji z dnia 20 marca 2012 roku, która w wytycznych dla funkcjonariuszy policji nakazuje jedynie sporządzenie notatki urzędowej z ujęcia małoletniego. Zgodnie z tym funkcjonariusze policji dokonując ujęcia małoletnich w dniu 04/05 stycznia 2012 roku nie popełnili

przestępstwa poprzez niesporządzenie protokołu zatrzymania, albowiem stosowali się jedynie do wewnętrznych wytycznych.

Ponadto Sąd w całości uwzględnił protokoły oględzin, okazania, dokumentację fotograficzną, notatki służbowe, kserokopie notatników służbowych oraz dane o karalności. Dokumentacja ta została sporządzona w prawem przepisanej formie, przez uprawnione osoby i nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Dokumentacja ta przede wszystkim stanowi dowód czynności i faktów w nich opisanych. W szczególności protokoły oględzin pomieszczeń oraz dokumentacja fotograficzna potwierdza obecność krwi na ścianie i drzwiach pomieszczenia w Komisariacie I Policji. Z kolei zaś protokoły okazania potwierdzają, iż trzy osoby jednoznacznie wskazały na osobę K. S., jako funkcjonariusza, który agresywnie zachował się wobec pokrzywdzonego poprzez jego szarpanie, a następnie polecił mu wejść do świetlicy, a pokrzywdzony jednoznacznie wskazał go, jako funkcjonariusza, który przekroczył swoje uprawnienia.

Wyżej opisany stan faktyczny dał podstawy do uznania, iż oskarżony K. S. dopuścił się czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Czyn z art. 231 § 1 k.k. penalizuje czyn polegający na przekroczeniu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego, działając na szkodę interesu prywatnego lub publicznego. Z kolei czyn z art. 217 § 1 k.k. polega na uderzeniu człowieka, lub naruszeniu nietykalności cielesnej człowieka w inny sposób niż poprzez uderzenie. Zgodnie z art. 115 § 13 pkt 7 k.k. K. S. jako policjant, a więc funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego, jest funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu kodeksu karnego. Ponadto w inkryminowanym czasie pełnił służbę jako funkcjonariusz policji i wykonywał czynności służbowe m. in. z małoletnim wówczas pokrzywdzonym K. K.. Przyjmuje się, że poprzez przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego rozumie się to, że podjęte przez sprawcę zachowanie nie wchodziło w zakres jego kompetencji. Przekroczenie uprawnień może także polegać na podjęciu działania wprawdzie w ramach kompetencji, lecz niezgodnie z prawnymi warunkami podjętej przez funkcjonariusza publicznego czynności (wyrok SN z dnia 8 maja 2007 r., IV KK 93/07, LEX nr 265807). Z kolei poprzez uderzenie człowieka lub naruszenie jego nietykalności cielesnej rozumie się każde bezprawne dotknięcie innej osoby, czy inny krzywdzący kontakt. Wchodzi tu w grę wszelkie kontakty fizyczne, które są obraźliwe, kłopotliwe, czy po prostu niepożądane. Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się z wywołaniem bólu; jednakże musi być ono fizyczne, tzn. atak musi napotkać ciało pokrzywdzonego, z tym, że dla dokonania przestępstwa jest rzeczą obojętną, czy sprawca dotyka ofiary fizycznie. Oczywiście zazwyczaj zachowanie sprawcy polega na bezpośrednim działaniu na ciało innej osoby, głównie przez uderzenie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, iż K. S. jak funkcjonariusz policji pełniący służbę uderzył otwartą dłonią kilkukrotnie w twarz pokrzywdzonego K. K. i przez chwilę dusił go za szyję. W tym miejscu jeszcze raz podkreślić należy, że zeznania pokrzywdzonego w tej kwestii sąd uznał za wiarygodne, mając na względzie zeznania innych zatrzymanych, opinię DNA oraz opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej. Podkreślenia wymaga, że z całą pewnością na ścianie korytarza komisariatu ujawniono krew K. K., którą miał splunąć po wyjściu ze świetlicy. Jakkolwiek brak jest innych, równie obiektywnych, dowodów na to, że uszkodzenie wargi, z której krew pochodziła nastąpiło w okolicznościach podanych przez oskarżonego, to jednak wskazać trzeba, że wszelkie inne scenariusze są mało prawdopodobne. Trudno jest zakładać, by akurat w tym momencie – w czasie przebywania na komisariacie – pokrzywdzony sam przygryzł sobie wargę do krwi. Jakkolwiek takie sytuacje się zdarzają, to jednak doświadczenie życiowe podpowiada, że nie są to sytuacje częste. Dalej należałoby zadać sobie pytanie, dlaczego w takim przypadku K. K. miałyby bezpodstawnie oskarżać o uszkodzenie ciała funkcjonariusza policji i dlaczego miałyby to być akurat K. S.. Powyższa wersja wydaje się być bardzo mało prawdopodobna. Równie mało prawdopodobne jest to, że K. K. już wcześniej, na 2 godziny przed zatrzymaniem przez policję doznał obrażeń wargi, które skutkowałyby krwawieniem po takim czasie. Jeśli by tak było, to obrażenia te musiałyby być znacznie większe i powodować krwawienie już wcześniej, na to nie wskazuje żaden ze świadków ani innych dowodów. Z uwagi na powyższe Sąd uznał, że oskarżony winny jest popełnienia zarzucanego mu czynu i przekroczenia uprawnień.

Funkcjonariusze policji są uprawnieni do stosowania środków przymusu w sytuacjach i na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. K. K. stawiał bierny opór poprzez odmowę wykonania polecenia odwrócenia się twarzą do ściany. W takich przypadkach funkcjonariusze policji mają

prawo użycia siły fizycznej zgodnie z art. 14 w/w ustawy. Jednakże ustęp drugi w/w przepisu wyraźnie stanowi, iż używając siły fizycznej lub wykorzystując siłę fizyczną, nie zadaje się uderzeń, chyba że uprawniony działa w celu odparcia zamachu na życie lub zdrowie własne lub innych osób albo na mienie lub przeciwdziała ucieczce. K. K. ani nie atakował, ani nie uciekał, stąd uderzanie w twarz przez funkcjonariusza policji było niedopuszczalne i stanowiło niewątpliwie przekroczenie uprawnień. Tym samym funkcjonariusz ten działał na szkodę interesu prywatnego K. K.. Tym samym uderzając i dusząc za szyję K. K., K. S. wyczerpał łącznie wszystkie znamiona przestępstw określonych w art. 231 § 1 k.k. i art. 217 § 1 k.k.

Sąd jednocześnie usunął z opisu czynu niedopełnienie obowiązku sporządzenia dokumentacji związanej z wykonywanymi czynnościami zatrzymania i przeszukania nieletniego oraz uprzedniego powiadomienia rodziców nieletniego o przyczynach zatrzymania, wykonywanych czynnościach, prawie do wzięcia przez nich udziału i innych przysługujących uprawnieniach. Jak wynika z przedłożonej dokumentacji, wytyczne Komendanta Głównego Policji nie nakładają obowiązku sporządzania takiej dokumentacji wobec nieletnich. Tym samym funkcjonariusz ten działał zgodnie z wytycznymi przełożonego. Sąd usunął również z opisu czynu to, iż K. S. polecił pokrzywdzonemu ściągnięcie bielizny w trakcie kontroli osobistej, gdyż brak jest jakichkolwiek dowodów na te okoliczności poza zeznaniami samego pokrzywdzonego, które są w tym zakresie niekonsekwentne. Dodatkowo żaden z innych ujętych i zatrzymanych nie musiał ściągać bielizny podczas kontroli osobistej.

Uznając winę oskarżonego w w/w zakresie Sąd musiał rozważyć, jaka była społeczna szkodliwość zarzucanego oskarżonemu czynu oraz na jakie konsekwencje karne winien ponieść oskarżony. Istotnym było by z jednej strony zastosowane środki odpowiadały poczuciu społeczności społecznej a z drugiej, by sankcja była adekwatna do czynu.

Odnośnie winy oskarżonego i społecznej szkodliwości jego czynu, zdaniem Sądu nie są one znaczne z kilku względów. Wskazać należy, iż zachowanie pokrzywdzonego, małoletniego wówczas K. K., jak z resztą i pozostałych ujętych i zatrzymanych było wysoce naganne. K. K. nie wykonywał poleceń funkcjonariuszy policji, naśmiewał się z nich, wyzywał ich i był wulgarny oraz arogancki w swoim zachowaniu (tendencja do takiego zachowania po stronie pokrzywdzonego znajduje odzwierciedlenie także w treści opinii o K. K. z poradni psychologiczno – pedagogicznej – k. 775-778). Do tego była to już pora nocna, K. S. mógł już być zmęczony, ponadto jako funkcjonariusz policji pracuje w warunkach dużego obciążenia psychicznego, a brak jest często dostatecznych środków reakcji, z jakich mogą w tego typu sytuacjach korzystać funkcjonariusze policji. Wprawdzie powyższe okoliczności nie usprawiedliwiają zachowania K. S. i stanowczo należy uznać ja za nieuprawnione i nieuzasadnione, to zdaniem Sądu powyższe okoliczności, zwłaszcza, iż pokrzywdzony nie doznał szkody, po za jedynie delikatnym rozcięciem wargi stanowią, iż wina jego oraz społeczna szkodliwość czynu nie były znaczne. Zachowanie oskarżonego nie było bowiem pozbawione jakichkolwiek podstaw, a miało swoje źródło z pewnością we wzburzeniu wynikającym z powyższych okoliczności.

K. S. nie był uprzednio karany sądownie. Od wielu lat jest funkcjonariuszem policji. Nie był również karany dyscyplinarnie. Prowadzi ustabilizowany tryb życia. Pomimo oskarżenia i długotrwałego procesu trwającego już ponad 5 lat, K. S. wciąż jest czynnym funkcjonariuszem policji. Pomimo tego także i w tym okresie nie dopuścił się żadnego innego przestępstwa, ani nie było w tym czasie prowadzone żadne postępowanie dyscyplinarne. Świadczy to o tym, że czyn dokonany przez K. S. był jednorazowym błędem popełnionym w wyniku splotu różnych, niekorzystnych okoliczności.

Z uwagi na powyższe Sąd uznał, iż warunkowe umorzenie postępowania karnego wobec oskarżonego będzie najwłaściwszą formą zakończenia postępowania karnego. Skazanie oskarżonego w powyższych okolicznościach na jakąkolwiek karę byłoby nadmiernie surowe i przekroczyłoby zdaniem Sądu winę i społeczną szkodliwość czynu, a sprawca, co już wyżej podkreślono, został dostatecznie „ukarany” długotrwałym procesem toczącym się przeciwko niemu. Jakakolwiek kara wymierzona oskarżonemu łączyłaby się bowiem z utratą prawa do wykonywania przez niego zawodu funkcjonariusza policji, to w ocenie sądu byłoby nadmierną dolegliwością.

Dla osoby pełniącej funkcję funkcjonariusza policji, uprzednio niekaranego ani sądownie, ani dyscyplinarnie, toczący się przeciwko niemu długotrwały proces sądowy będzie wystarczającą nauką i „karą”.

Zdaniem Sądu zostały spełnione wszystkie wymagane formalne warunki, aby można było zastosować wobec oskarżonego warunkowo umorzenie postępowania karnego. Zgodnie z art. 66 § 2 k.k. warunkowego umorzenia nie stosuje się do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności. Żadne z przestępstw, o które został oskarżony K. S. nie jest zagrożone karą pozbawienia wolności, która przekraczałaby 5 lat pozbawienia wolności.

W związku z powyższym i z uwagi na fakt, iż wina oskarżonego i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa, Sąd w punkcie 1. wyroku warunkowo umorzył postępowanie karne wobec oskarżonego na okres próby dwóch lat.

W punkcie 2. wyroku Sąd zasądził na rzecz pokrzywdzonego od oskarżonego nawiązkę w wysokości 1000 złotych. Zgodnie bowiem z art. 67 k.k. Sąd umarzając warunkowo postępowanie karne, nakłada na sprawcę obowiązek naprawienia szkody w całości albo w części, a w miarę możliwości również obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, albo zamiast tych obowiązków orzeka nawiązkę. Pokrzywdzony składał wniosek o naprawienie szkody w wyższej wysokości – w kwocie 7000 zł, z tytułu zadośćuczynienia, jednak Sąd uznał, że żądana kwota była nadmierna w stosunku do społecznej szkodliwości czynu i szkody fizycznej doznanej przez pokrzywdzonego. Należało mieć także na względzie fakt, iż również zachowanie pokrzywdzonego na komisariacie policji było naganne, swoim zachowaniem częściowo sprowokował on oskarżonego do przekroczenia uprawnień i naruszenia nietykalności cielesnej K. K..

W punkcie 3. wyroku Sąd zasądził na rzecz adw. W. B. kwotę 1343,16 zł tytułem pomocy prawnej udzielonej z urzędu pokrzywdzonemu. A. W. B. został ustanowiony pełnomocnikiem K. K. z urzędu i reprezentował jego interesy w całym postępowaniu, aktywnie w nim uczestnicząc, w związku z czym zasadne było zasądzenie wynagrodzenia w tejże wysokości.

W punkcie 4. wyroku Sąd obciążył oskarżonego kosztami procesu i opłatą. Oskarżony jako osoba zdrowa i pracująca, która swoim zachowaniem wywołała niniejsze postępowanie, powinien ponieść jego koszty.